



Opinia Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” uzgodniona z Sekcją Krajową
Pracowników Szkół Artystycznych NSZZ „Solidarność” nt. projektu
**rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie ewaluacji jakości
działalności naukowej z 30 lipca 2018 roku**

Na wstępie chcemy podkreślić, że stanowczo protestujemy przeciwko procedowaniu tak ważnego rozporządzenia w tak krótkim czasie, w okresie urlopowym, trudnego również ze względu na niekomunikatywny sposób stosowanych zapisów rozporządzenia. Brak wcześniejszego upublicznienia szczegółów zastosowanych zapisów stoi w sprzeczności z deklarowanym przez Ministerstwo szerokim konsultowaniem wprowadzanych zmian ponieważ to właśnie szczegóły stanowią istotę wprowadzanych zmian. Pomimo tych zastrzeżeń, po przeprowadzonej analizie uważamy, że projekt rozporządzenia musi ulec gruntownej zmianie mając na uwadze poniższe uwagi:

- 1) zgodnie z zapisami art. 15 ust. 7 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce w wyniku działania rozporządzenia w sprawie ewaluacji działalności naukowej może dojść do zmiany statusu akademickiej szkoły wyższej, która wbrew zapisom ustawy ją powołującej stanie się wyższą szkołą zawodową. Zmiana treści ustaw trybem administracyjnym zależnym od innych niż ustawodawczych organów ewidentnie **stoi w sprzeczności z zasadami praworządności**. Aby zatem nie dopuścić do takiego zdarzenia rozporządzenie musi zawierać szereg elementów umożliwiających podjęcie organom do tego upoważnionym (zarówno na szczeblu uczelni, jak i ministerstwa) stosownych działań zabezpieczających. Niestety, rozporządzenie zostało napisane w sposób, który nie unicestwia przytoczonych, złych zapisów ustawy;
- 2) wprowadzana projektem rozporządzenia ewaluacja działalności naukowej jako podstawę przyjmuje dokonanie oceny wewnątrz danej dyscypliny zamiast

dotychczas prowadzonej ewaluacji jednostek naukowych. Ewaluacja taka zawsze musi być fragmentaryczna, pozbawiona wielu kryteriów oceny dotychczas uwzględnianych. Nie zmienia tego stwierdzenia odwołanie się do całej uczelni lub jej federacji jako instytucji poddanej procesowi ewaluacji. Mając na względzie chociażby obecnie obowiązującą formułę uzyskania uprawnień do nadawania stopni naukowych (a uprawnienia te będą przyznane w wyniku procesu ewaluacji) pojawia się szereg kryteriów oceny pomijanych przez rozporządzenie. Szerzej na ten temat w pkt. 4. Całkowite pominięcie formuły oceny jednostki na rzecz oceny w danej dyscyplinie wprowadza daleko posuniętą niespójność systemu, która będzie skutkować destrukcją jakości funkcjonowania uczelni akademickich. Powiązane to jest z niepomijalną rolą nauczycieli akademickich, którzy w chwili obecnej będąc w mniejszości w stosunku do głównego nurtu uprawianej nauki w danej jednostce są niezbędni do pojawienia się efektu synergii decydującego o końcowym efekcie naukowym, jak i prowadzonego kształcenia, w tym kadr naukowych. **Rozporządzenie uniemożliwia uwzględnienie w procesie ewaluacji dokonań niewielkiej grupy badaczy przypisanych do dyscyplin, które nie będą poddane ewaluacji w danej jednostce (uczelni/federacji)!** Projekt w minimalnym stopniu umożliwia dokonanie pewnych korekt w tym względzie na poziomie danej jednostki. Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność” ocenia, że są to działania niewystarczające, że skorygowane rozporządzenie **musi zawierać dodatkowy element ewaluacji działalności naukowej jednostki** (np. całej uczelni), który będzie nie tylko uhonorowaniem dokonań naukowych tych osób, ale przede wszystkim wprowadzi ład w ocenie działalności naukowej uwzględniając jej kompleksowy aspekt. Formuła ta powinna dodatkowo umożliwić wprowadzenie postulowanych w pkt. 1) zabezpieczeń;

- 3) z całą stanowczością należy podkreślić, że wbrew tytułowi rozporządzenia, zawiera ono ewaluację sposobu upubliczniania wyników działalności naukowej, a nie ewaluację skupioną na ocenie wartości tej działalności. W OSR jednoznacznie ten fakt został uwypuklony chociażby stwierdzeniami, że „artykuł jest tyle wart ile czasopismo w którym jest publikowany”. Zatem zjawisko „punktozy” (w wyjaśnieniach ministerstwa wprowadzono specjalne wyjaśnienie zmieniające definicję tego zjawiska by nie artykułować braku pomysłu na rozwiązanie występującego problemu) nie zniknie, a jedynie zmienią się zasady liczenia punktów.

KSN apeluje o zmianę w której element związany ze sposobem upublicznienia osiągnięcia jest jednym, ale nie podstawowym kryterium jego oceny;

- 4) projekt całkowicie nie uwzględnia wielu elementów ściśle powiązanych z jakością prowadzonych badań, jak chociażby uzyskiwania stopni i tytułów naukowych, promotorstwa prac doktorskich, recenzji prac doktorskich, recenzji dorobku do stopni i tytułu, recenzji monografii i artykułów, nawet tych najwyżej punktowanych. Efektem ewaluacji ma być natomiast między innymi prawo do nadawania stopni naukowych. Trudno zgodzić się, że pominięcie w procesie ewaluacji wymienionych elementów, a pozostawienie jedynie istniejących w projekcie rozporządzenia zapewnia stosowne kompetencje ewaluowanym gremiom. Co więcej, będzie to czynnik zniechęcający do podejmowania tej działalności;
- 5) W dziedzinie sztuki projekt operuje sformułowaniem: „działalność naukowa w zakresie twórczości artystycznej” [§ 10.]. Natomiast w dotyczącym tych zagadnień Załączniku Nr 1 mowa jest o „działalności naukowej w ramach dyscyplin artystycznych” - i jest to termin bardziej adekwatny (wskazane ujednolicenie).
- 6) stosowanie narzucanych rozporządzeniem granic podziałów punktów przyznawanych w poszczególnych kryteriach, przy wskazanym sposobie przypisania naukowca i algorytmie uwzględniania jego osiągnięć będzie kagańcem wolności nauki i sztuki. Przykładem innych ograniczeń może być „karanie” za publikacje współautorskie powstałe przecież w wyniku współpracy w której polskie zespoły niejednokrotnie pełnią rolę wiodącą, a w dziedzinie sztuki współautorstwo jest najczęściej jedyną możliwością powstania dzieła multimedialnego (łączy np. sztuki muzyczne, plastyczne i teatralne). Przy tak wielu pominiętych wskaźnikach (np. wdrożenia i inne osiągnięcia), błędach w rozróżnieniu badań interdyscyplinarnych z multidyscyplinarnymi (których brak jest w wykazie dziedzin i dyscyplin) nie można karać ocenianych jednostek za ich różnorodność oraz za podejmowanie działań wykraczających poza kompetencje poszczególnych dyscyplin. W dziedzinie sztuki bezzasadna i rażąco niesprawiedliwa jest możliwość wykazania danego osiągnięcia tylko raz – np. wykonanie przez artystę muzyka cyklu recitali z tym samym programem w różnych miejscach i różnym czasie nie jest powieleniem dzieła, a każdorazowo odrębną kreacją artystyczną. KSN wnosi o odstąpienie od większości ograniczeń zastosowanych w rozporządzeniu;

7) zastosowany sposób oceny bazujący na rankingach opartych o kryteria historyczne (w tym również np. wspomniane „dziedziczenie prestiżu”), powoduje nie tylko utrwalenie istniejącej struktury rynku wydawniczego, ale wręcz będzie hamulcem rozwoju nauki i sztuki. Dzieje się tak ponieważ projekt rozporządzenia nie uwzględnia obszarów działalności naukowej i artystycznej, które w danej chwili nie są na „topie” rankingów popularności, które nie mają milionowych rzesz zainteresowanych odbiorców (czytelników, widzów, słuchaczy), a przez to dzieł (np. czasopism) o odpowiednio wysokich notowaniach lub na wzór rzeczywistej idei „open access”¹ stosują szereg innych kanałów upubliczniania wyników prowadzonej działalności naukowej, a same stanowią jeszcze nieuwzględnienie obszary nauki i sztuki. Należy pamiętać, że zgodnie z rozporządzeniem podstawową bazą będzie baza Scopus prowadzona przez prywatną firmę Elsevier. W wydanym przez MNiSzW dokumencie „Ewaluacja jakości działalności naukowej – przewodnik”² próbowano uzasadnić wybór baz użytych do ewaluacji. Należy jednak pamiętać, że w ostatnich latach to również firma Elsevier poddana była krytyce i refutacji przez wiele najlepszych zagranicznych uniwersytetów (Stanford University, University of California, Harvard University, Duke University). Dlaczego polski podatnik ma finansować czasopisma zrzeszone w Elsevier, które indeksowane są w bazie Scopus należącej do tej prywatnej firmy? Opłaty za publikację jednego artykułu w zależności od czasopisma firmy Elsevier wynoszą od 150 do 5000 USD netto. Dotychczasowe praktyki pokazują, że polscy badacze drukują w tych czasopismach artykuły wieloautorskie finansowane z badań statutowych, grantów lub z własnej kieszeni, bowiem mogą uzyskać za nie ogromną liczbę punktów (np. *Trends in Cognitive Sciences* - 50 pkt). Argument, że drukowane w tych czasopismach artykuły polskich badaczy będą miały duży zasięg międzynarodowy jest nieprawdziwy, bo instytuty badawcze w wielu krajach oświadczyły, że przestają subskrybować czasopisma firmy Elsevier, wysoko indeksowane w bazie Scopus z powodu nietycznych praktyk cenowych za druk oraz z powodu niskiej jakości artykułów (<https://www.theguardian.com/science/political-science/2018/jun/29/elsevier->

¹ M. Niezgódka, D. Czerniawska, K. Leszczyński: „Modele otwarte komunikacji naukowej: znaczenie dla konkurencyjności w układzie międzynarodowym”, *Przyszłość. Świat-Europa-Polska*. Nr.1/2011
<http://journals.pan.pl/Content/94807/mainfile.pdf>

² <http://konstytucjadlanauki.gov.pl/content/uploads/2018/08/ewaluacja-dzialaln-naukowej-przewodnik.pdf>

[are-corrupting-open-science-in-europe](https://www.enago.com/academy/german-universities-cancel-elsevier-contracts/) ; <https://www.enago.com/academy/german-universities-cancel-elsevier-contracts/>);

- 8) rozpiętość punktowa liczona według nowej metody jest drastycznie duża, że przy obecnie typowym długotrwałym procesie publikacji (np. średnio pozycje z listy B w humanistyce i naukach społecznych – dwa lata), może to spowodować degradację formalną ocenianych jednostek, które utrzymają, a nawet wzmocnią swój potencjał badawczy, ponieważ teksty nie zdążą się ukazać do czasu ewaluacji;
- 9) należy również zwrócić uwagę na wzmocnienie już istniejących praktyk braku wsparcia finansowego pracodawcy w rozwoju naukowym pracownika. Dla przykładu, stworzenie listy prestiżowych wydawnictw, mających zgodnie z zapewnieniami ministerstwa objąć większość wydawnictw uczelnianych, spowoduje, że bez zwiększenia środków finansowych na publikacje w tych wydawnictwach, znaczna część kosztów wydania zostanie przerzucona na (i tak już spauperyzowanych, co się nie zmieni mimo zapowiadzianych częściowych podwyżek) pracowników wyższych uczelni. Niestety, ale wedle dotychczasowej powszechnej praktyki, uczelnie pokrywały nie więcej niż połowę kosztów wydania książki w wydawnictwie uczelnianym, co jednak pokrywało koszty wydania w wydawnictwach pozauczelnianych – i dlatego pracownicy wyższych uczelni wydawali swoje książki w wydawnictwach pozauczelnianych. Teraz z powodu drastycznej różnicy punktowej między publikacjami wydawnictw z listy ministerialnej i pozostałymi, w interesie każdej jednostki badawczej i badawczo-dydaktycznej będzie publikowanie w wydawnictwach z tej listy, więc pracownicy danej jednostki będą musieli część kosztów pokrywać z własnej kieszeni. Analogicznie jest z publikacjami zagranicznymi preferowanymi przez rozporządzenie;
- 10) podstawowy dezyderat ministerstwa, aby polska nauka w dużo większym stopniu uczestniczyła w międzynarodowym dyskursie naukowym³ jest typowym myśleniem życzeniowym. Niestety, tak, jak nauka światowa nie interesuje się naszą kulturą i historią w stopniu umożliwiającym realizację tego pragnienia, tak i w innych obszarach nauki chodzi o możliwie powszechny drenaż pomysłów. W praktyce, zwiększenie aktywności naszych badaczy na arenie międzynarodowej możliwe jest głównie przez zajmowanie się międzynarodową problematyką badawczą, a nie sprawami polskimi. Naukowe badania naszego dziedzictwa narodowego zejść więc na plan dalszy. Również trudno jednoznacznie zauważyć dbałość o interes polskiej gospodarki. W ramach promocji

³ Str. 96 „Ewaluacja jakości działalności naukowej – przewodnik”.

<http://konstytucjadlanauki.gov.pl/content/uploads/2018/08/ewaluacja-dzialaln-naukowej-przewodnik.pdf>

i rozwoju nauki należy promować również instytucje, które zajmują się indeksowaniem naszych czasopism. Wydaje się, że tworzący rozporządzenie chce widzieć jedynie jako wartościowe to, co jest na zewnątrz Polski. Takie rozporządzenie będzie „napędzało” koniunkturę tylko bazom zagranicznym. Zwrócenie uwagi na te kwestie należy uznać na obronę także „polskiej racji stanu – naszego interesu”.

Mając na uwadze system ewaluacji proponowany zapisami ustawy i opiniowanego rozporządzenia nie można uciec od konkluzji, że wprowadzono ewaluację działalności naukowej na wzór gospodarki socjalistycznej w której stosowano planowanie parametryczne w oparciu o „produkowane” wskaźniki, a przed którym przestrzegali już badacze z lat sześćdziesiątych poprzedniego stulecia (zasada Petera, prawo Parkinsona, itp.). Niewątpliwie podstawowym efektem tego rozporządzenia jest usprawnienie pracy urzędniczej poprzez tak zdefiniowaną ewaluację. Pragniemy jednak podkreślić, że nie ma żadnego dowodu, na to że:

1. możliwa jest liczbowa ewaluacja (ocena) działalności naukowej, a jedynie urzędnicy chcą uzyskać liniowy porządek w całej nauce i sztuce.
2. zaproponowana ocena liczbowa publikacji przełoży się na osiągnięcia naukowe, które mają przynieść korzyść dla gospodarki i społeczeństwa.

Pojawiają się zatem co najmniej dwa podstawowe problemy:

1. system regulacji wskaźnikowej powinien być zgodny z zadaniami państwa i gospodarki. Niestety takiej analizy nie przedstawiono. Aby system zarządzania nauką w oparciu o efekty ewaluacji był efektywny musi być znana reakcja systemu na bodziec oddziałujący oraz związek użytych parametrów z celem. Na skutek braku tych informacji należy podkreślić, że jedynym celem rozporządzenia jest ewaluacja jako wartość sama w sobie.
2. z badań naukowych w dziedzinie teorii pomiarów wiadomo, że aby miary liczbowe opisywały system empiryczny (tutaj naukę) musi być porównywalność wszystkich elementów systemu, a jest to niemożliwe mając na względzie osiągnięcia naukowe i artystyczne z wielu dziedzin, gdyż są one zazwyczaj nieporównywalne.

W celu analizy skutków wprowadzanej metody ewaluacji należy przyjąć realistyczne założenia dotyczące systemu nauki jakim są uczelnie, instytuty, szkoły, gospodarka (rolnictwo, przemysł, transport, komunikacja):

1) mając ograniczoną liczbę zdolnych ludzi, każda jednostka będzie walczyć o najlepszych, co w praktyce oznacza, że upadek niektórych z nich – czy taki zamysł przyświecał twórcom reformy?

2) nie opracowano spójnych metod kształcenia elit naukowych mając na uwadze cały system oświaty, w tym również na poziomie szkoły podstawowej, kiedy to pojawia się najważniejszy moment rozwoju intelektualnego dzieci i możliwość kształtowania tzw. umiejętności zachowań innowacyjnych.

3) założono, że jednostka naukowa złożona z samych specjalistów od pisania publikacji wysoko punktowanych w światowych czasopismach jest najlepsza. Faktycznie będzie najlepsza w „produkcji punktów”, ale w praktyce można spodziewać się następujących efektów:

a) instytut badawczy lub uczelnia produkująca punkty publikacyjne będzie oddawać cały dorobek naukowy prosto do rozwiniętych krajów za darmo, nie dając szans na wdrożenie wyników badań w kraju;

b) brak sprzężenia z przemysłem szczególnie krajowym (dla ewaluacji nie ma to znaczenia) spowoduje, że będziemy z budżetu finansować rozwój przemysłu krajów bogatych. W zasadach ewaluacji nie ma nic o wdrożeniach. Bogaci będą bogatsi, a biedni staną się biedniejsi. Jeśli budżet inwestuje w naukę to musi to mieć odzwierciedlenie we wzroście zysków z podatków. Brak jest sprzężenia ewaluacji z budżetem⁴.

c) najłatwiejszym sposobem „nabijania punktów” jest udział w międzynarodowych grantach. Taki polski uczony będzie wykonywał prace na zlecenie krajów bogatych i nie wniesie nic do rozwoju gospodarki krajowej.

d) przyjęty system dyskryminuje czasopisma krajowe, tej cechy nie ma system np. Brytyjski.

4) w celu podniesienia poziomu naukowego pracowników mniej wydajnych przeniesie się na stanowiska dydaktyczne zabijając ich możliwości twórcze nadmiarem dydaktyki. Dzięki tej sztuce duże uczelnie podniosą poziom naukowy liczony w punktach i obniżą koszty dydaktyki. Małe uczelnie nie będą mogły tego zrobić bo limit 12 naukowców w jednej dziedzinie może być trudny do uzyskania natomiast w dużych jednostkach nie będzie z tym kłopotów.

⁴ Cytat z „Ewaluacja jakości działalności naukowej – przewodnik”: „Najbardziej oczywistym kryterium jest jakość doskonałości działalności naukowej”.

Jak już wspomiano ograniczenie liczby dyscyplin do dwóch służy jedynie wartości nadrzędnej jaka jest ewaluacja, zniczy natomiast nie tylko interdyscyplinarność, ale i dziedziny techniki wymagające wielu dyscyplin. Przykład: projekty urządzeń elektrycznych dla przemysłu żywnościowego mogą być publikowane w czasopismach elektrotechnicznych. Ten system wykluczy więc możliwość uzyskania habilitacji w dziedzinie elektrotechniki osobom które pracują dla przemysłu przetwórstwa rolniczego.

Podobny problem pojawia się w specjalnościach, w których jest niemożliwe ograniczenie się do dwóch dyscyplin przez co nastąpi ich unicestwienie, np:

1) transport kolejowy – wymagane są prace w dyscyplinach:

- inżynierii lądowej (budownictwo kolejowe),
- inżynierii mechanicznej (budowa pojazdów)
- elektronika i elektrotechnika (automatyka)
- zarządzanie (logistyka).

2) geodezja i kartografia

- przejdzie pod inżynierię lądową przez co straci swoją specyfikę,

3) technologia żywności wymaga dużo szerszego zestawu dziedzin:

- technologii żywności
- inżynierii lądowej (budownictwa)
- elektrotechniki
- inżynierii chemicznej
- biotechnologii
- nauki o zdrowiu.

Sam fakt składania deklaracji planów naukowych na 4 lata oznacza, że urzędnicy chcą planować badania naukowe. Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność” uważa, że to całkowicie pozbawi badania elementu twórczego - twórczość z definicji jest nieprzewidywalna. Dodatkowo wielkie dzieła twórcze uznawane są zazwyczaj po kilku (nawet kilkunastu) latach!

Mając zatem na uwadze, że projekt nie prezentuje informacji na podstawie, których można byłoby wysnuć konkluzje, jak należałoby zmienić politykę naukową, aby utrzymać lub uzyskać określoną kategorię naukową ponieważ większość elementów stanowiących podstawę uzyskania określonej kategorii jest subiektywnie wyznaczana przez ministra lub komisję i może być zmieniana w trakcie okresu oceny, należy uznać za niedopuszczalną prezentowaną konstrukcję projektu rozporządzenia. Cała procedura

powinna być jednoznacznie sformułowana przed ewaluacją. Podobnie założenie, że rozporządzenia i wykazy ukażą się do końca roku, a do listopada wszyscy pracownicy muszą zadeklarować wstecz i do 2021 roku przypisanie do liczby N i dyscyplin nie znając jeszcze reguł gry jest działaniem prawa niezgodnym z demokratycznym państwem prawnym i uderzającym w zmienione przyszłym rozporządzeniem nowe dyscypliny.

Mając powyższe na uwadze Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność” wnosi o gruntowną i szybką zmianę treści przedstawionego projektu rozporządzenia.

*Przewodniczący
Krajowej Sekcji Nauki NSZZ Solidarność*



Dominik Szczukocki